

II NIEDZIELA ADWENTU, ROK B

Liczmy się ze słowami.

Zmarły jakże niedawno, bo w marcu tego roku, znakomity autor i wykonawca niezliczonych, cudownych piosenek – Wojciech Młynarski – w suplemencie do tekstu pt. „Róbmy swoje” napisał takie słowa

*Minęły lata, proszę Pań,
I chmurzy lico moje,
Że dziś wczorajszy byle drań
Też śpiewa „Róbmy swoje!”
I w mądrych ludziach przygaśł duch,
Choć ciągle im tłumaczę,
Że gdy to samo śpiewa dwóch,
To nie to samo znaczy!*

*Inteligencie, wstydz się waść!
Nie pozwól sobie śpiewki kraść!*

*Róbmy swoje!
Kładźmy zbroje pełne wgięć!
Róbmy swoje!
Wróćmy słowom sens i chęć!
Twarz wróćmy słowu - bo bez twarzy
Największe słowo nic nie waży! Rodacy!*

No tak! Niejeden uczony napisał by na ten temat książkę, a tu geniusz poety objawia się w prostocie kilku wersetów tekstu ujmujących istotę rzeczy. Powtórzy więc po mistrzu:

*Twarz wróćmy słowu - bo bez twarzy
Największe słowo nic nie waży!*

A nam chodzi dzisiaj o takie ważne słowa jak „Pan” i „Bóg”. I znów trzeba nam się odwołać do najbardziej klasycznej klasyki zapisanych przez ludzi słów, czyli tym razem do Pisma Świętego, a konkretnie do Dekalogu. Izraelici otrzymali od Jahwe Prawo, w którym trzy pierwsze Przykazania dotyczyły czci i szacunku wobec samego Boga. Drugie z tych Przykazań brzmi: „Nie będziesz brał imienia Pana, Boga swego nadaremno”. To prawdziwa

mądrość. O co chodzi? Właśnie o „*Twarz*” słów, które są imionami Tego, który jest niemożliwy do ujęcia w jakiegokolwiek ludzkie słowa. Pozwolił nazywać się Panem i Bogiem, ale to nie znaczy, że pozwolił się zrównać z jakimkolwiek panem Kowalskim czy Nowakiem. Te dwa słowa nie mogą ulec erozji, nie mogą stracić swej mocy, bo wtedy wszystko, co jest oparte na autorytecie tych dwóch słów staje się puste i „*nic nie waży*”.

Kiedy czytamy dzisiaj w Ewangelii, że Jan nad Jordanem głosił chrzest nawrócenia i ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, to trzeba nam zrozumieć, że owo „pospolite ruszenie” miało swoją przyczynę we właściwym rozumieniu wezwania: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego.

Słowo „Pan” rozumiane wtedy przez wszystkich jednoznacznie i wywierające jednoznaczne odczucia czci i posłuszeństwa, było wystarczającym argumentem powagi przesłania i dlatego wywoływało jedyną możliwą reakcję – gotowość nawrócenia.

Ostatecznie bowiem wobec słów „Pan” i „Bóg” człowiek ma tylko wie możliwości zachowania: albo uznać prawdę zawartą w ich treści i być absolutnie posłusznym, albo odrzucić tę treść i pozostać obojętnym wobec wszystkich następnych słów nimi autoryzowanych. To pierwsze prowadzi nieomylnie do świętości. To drugie donikąd, czyli do potępienia

W Adwencie nie chodzi o wiele postanowień moralnych i ascetycznych. Wystarczy to jedno postanowienie – duchowe – przywrócić właściwą *Twarz* tym dwom słowom: „Pan” i „Bóg”. Jeśli one nabiorą właściwego znaczenia, właściwej rangi w naszym umyśle, w naszym sercu, w naszej woli i w naszej duszy, wszystko inne samo się uporządkuje. Nie ma innej możliwości.

A zatem, liczymy się ze słowami!